

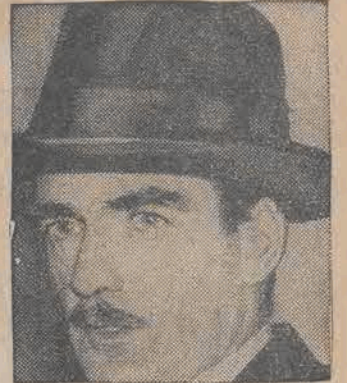


WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



EDEN

wiceminister spraw zagranicznych Anglii, zaprzeczył, iż rozmawiał z Ribbentropem na temat zbrodni niemieckich.

ROK XII.

PIĄTEK, 23 LISTOPADA 1934 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 325

PANNA Mc. DOO.
wnuczka b. prezydenta Wilsona, nie może wyjść zamaż, gdyż ustawa kalfornijska zabrania zawierania małżeństw mieszanych, a jej narzeczony jest filipińczykiem.

Trup mężczyzny, uduszonego jedwabnym szalikiem, pod szmatami na pustym wozie, jadącym w kierunku Łodzi. Tajemnicza zbrodnia na osobie woźnicy Bajera

Łódź, 23 listopada.

Nocy ubiegłej na szosie Zgierskiej do konali funkcjonariusze policji powiatowej makabrycznego odkrycia. Około godz. 12-ej przejeżdżał szosą wóz jednokonny. Na koźle nie było nikogo, koź zaś w wolnym tempie podążał w kierunku miasta. Po doprowadzeniu rolwagi przed budynek komisariatu okazało się, że pod szmatami, znajdującymi się na wozie spoczywały zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny. O strasznym odkryciu zakomunikowano władzom śledczym, które natychmiast wszczęły energiczne dochodzenie. W międzyczasie zawezwano lekarza pogotowia miejskiego. Dyżurny lekarz, dr. Milke, skonstatował śmierć młodego mężczyzny wskutek uduszenia. Na szyi zmarłego widniały sine pręgi, zaś dokoła niej ZWIĄZANY BYŁ W MOCNY SUPEŁ SZALIK JEDWABNY.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich. Wszczęte natychmiast dochodzenie ustaliło, iż zmarłym był woźnica tej rolwagi, 26-letni Jan Bajer, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 31.

Bajer przewoził wczoraj popołudniu meble z Łodzi do Zgierza. Po opróżnieniu wozu, w godzinach nocnych powrcał do domu. Od chwili opuszczenia Zgierza, aż do rogatek miasta — nikt jak dotąd stwierdzono nie widział tragicznie zmarłego. Nie wiadomo zatem czy ohydne morderstwo dokonane zostało tuż pod Zgierzem, czy też już w pobliżu Łodzi. Koź, nie prowadzony przez nikogo, wolno zmierzał w kierunku domu.

Władze śledcze znalazły się wobec niezwykle tajemniczej zagadki. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Bajer padł od zbrodniczej ręki i dla ukrycia morderstwa, zwłoki nakryte zostały szmatami, znajdującymi się na wozie.

Sekcja zwłok wykaże w przybliże-

niu ile godzin minęło od chwili śmierci aż do znalezienia zwłok. Nie zostało dotąd jeszcze ustalone, czy szalik, narzędzie zbrodni był własnością uduszonego czy też zarzucony został na szyję przez mordercę. Cały aparat śledczy wprowadzony został w ruch. Wszyst-

kie sąsiedniej wsi i okolice na drodze Zgierz — Łódź zostały dziś rano skrupulatnie przeszukane.

W najbliższych godzinach należy oczekiwać rozwiązania tego strasznego odkrycia. (gr)

Straszne zderzenie samochodu z tramwajem na szosie Konstantynowskiej pod Srebrną. — Samochód został strzaskany, szofer zabity

Łódź, 23 listopada.

(kg) Na szosie konstantynowskiej, wczoraj około godziny 9-ej wieczorem, zderzył się samochód ciężarowy z tramwajem podjazdowym.

Koło wsi Srebrna, tuż obok linii tramwajowej, jechał samochód. Szofer, Wacław Schleifert, zamieszkały przy ulicy Henryka 48, nie spostrzegł zbliżającego

się tramwaju i wpadł na wagony. Skutki tego zderzenia okazały się tragiczne. Schleifert wyrzucony został siłą uderzenia o kilka metrów i padając, odniósł bardzo poważne obrażenia cielesne. — Bok tramwaju został poważnie uszkodzony, a samochód potraskany.

Do broczącego krwią szofera wezwało lekarza pogotowia miejskiego, który

przybywszy na miejsce, stwierdził u Schleiferta zmiążdżenie nogi i potrzebę dokonania natychmiastowej amputacji.

Rannego umieszczono w szpitalu św. Józefa przy ul. Drewnowskiej, gdzie go niezwłocznie poddano operacji. — Dziś rano Schleifert zmarł w strasznych męczarniach.

Groźny zatarg Albanii z Grecją na tle nieposzanowania praw ludności greckiej w Albanii. — Zbrojne oddziały ochotnicze greków skoncentrowane w miejscowościach pogranicznych

Ateny, 23 listopada.

W ciągu ostatnich dni, doszło do poważnego konfliktu między Grecją a Albanją. — Zatarg powstał wskutek nieuszanowania praw ludności greckiej, zamieszkałej w Albanji. Gdy w sprawie tej interwenjowała Grecja, Albanja odpowiedziała ironiczną notą. Wywołało to w Grecji zrozumiałe oburzenie.

Obecnie, we wszystkich miastach od bywają się burzliwe demonstracje przeciwko Albanji. W kinach na ekranach,

pojawiają się odezwy antyalbańskie, a ulicami miast przeciągają demonstracyjne pochody. Poważnie również przedstawia się sytuacja na granicy albańsko-greckiej.

Prasa grecka codziennie donosi o przekraczaniu granicy przez uciekinierów, donoszących o przesładowaniu i kałowaniu greków w Albanji. W wielu miejscowościach pogranicznych, utworzyły się już uzbrojone oddziały ochotników, które w każdej chwili gotowe są wkroczyć do Albanji.

Wedle doniesień prasy, oddziały te liczą obecnie przeszło 3500 ludzi oraz 175 dowódców, przeważnie b. żołnierzy. Korpusy te rozwijają w całym kraju nie zwykle ożywioną propagandę, to też liczba ich członków z dnia na dzień wzrasta.

Z Krety donoszą, że jeden z tych oddziałów wraz z 18 dowódcami, znajduje się już w drodze przez Saloniki do granicy greckiej. Naczelny przywódca tych organizacji płk. Kerkyropoulos, wydał ostatnio odezwy do narodu greckiego, w której powiada m. in.: „Żadna potęga świata nie powstrzyma nas od przeprowadzenia słusznej walki o sprawiedliwość dla naszych braci!”

Rząd grecki zachowuje do tej pory wielką rezerwę i poza wspomnianą już interwencją dyplomatyczną, która nie odniosła żadnego skutku, nie przedsięwziął żadnych kroków dla obrony swej mniejszości w Albanji. Podobno rząd grecki zamierza obecnie odwołać się w tej sprawie do Ligi Narodów, co jednak w żadnej mierze nie może uspokoić rozgorączkowanych umysłów greckich patriotów.

Trująca mgła w dolinie Mozy

Bruksela, 23 listopada.

(Pat) — W dolinie Mozy opadła niesłychanie gęsta mgła, pokrywając całą okolicę podobnie jak w roku 1930, kiedy to nastąpiły masowe zatrucia. Wśród ludności panuje ogromne zaniepokojenie. Podobno zanotowano już objawy zatrucia, lecz żaden poważny wypadek nie miał jeszcze miejsca.

Dżuma w Mandżurji

Moskwa, 23 listopada.

(Pat) — Źródła sowieckie donoszą o wybuchu groźnej epidemii dżumy w Mandżurji. W dwóch prowincjach zanotowano ogółem 800 wypadków zarazy.

Złodziej w opałach

Schwytany na gorącym uczynku kradzieży drobiu został mocno pobity

Łódź, 23 listopada.

(kg). — Niezwykły wypadek ujęcia złodzieja przez lokatorów wydarzył się wczoraj w domu przy Al. 1-go Maja 39.

Do kurnika, mieszczącego się na podwórzu tej posesji, zakradł się wczoraj wieczorem złodziej i korzystając z nieuwagi dozorczy zapakował do worka co najładniejsze okazy domowego ptactwa.

Traf chciał, że akurat obok kurnika przechodził jakiś lokator i widząc nie-

znajomego mężczyznę podniósł wielki alarm. Przybiegli dozorca oraz kilku lokatorów, którzy rzucili się na złodzieja i mocno go pobili.

Złodzieja z opresji oswobdził policjant. Odprowadził on go najpierw na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pomocy, następnie do komisariatu.

Przytrzymanym okazał się 23-letni Lucjan Surowiecki, zamieszkały we wsi Stoki.

Fatalny skok z pociągu

Koła wagonu obcięły niefortunnemu pasażerowi „na gapę” obie nogi

Łódź, 23 listopada.

Na torze kolejowym w okolicy stacji Janinów pod Wieluniem, znaleziono jakiegoś mężczyznę w średnim wieku, leżącego bezwładnie pomiędzy szynami.

Obchodzący dróżnik, który dokonał tego odkrycia, przy pomocy kolejarzy, przeniósł nieprzytomnego mężczyznę do budynku zawiadowcy stacji Janinów.

Zawiadomiono policję i zawezwano lekarza. Okazało się, że przejechanym osobnikiem był 45-letni Piotr Felisiak,

mieszkaniec wsi Aleksandria, gminy Dzbów województwa łódzkiego. Felisiak jechał pociągiem towarowym do wsi Kuźnicy i wobec tego, że pociąg ten nie zatrzymuje się po drodze — wyskoczył w biegu. Koła wagonu obcięły niefortunnemu pasażerowi „na gapę” obie nogi oraz lewą rękę. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Wieluniu. (gr)

Proces b. prezydenta Stanów Zjednoczonych

14 milionów dolarów kary za ukrywanie dochodów towarzystwa akcyjnego

Nowy Jork, 23 listopada.

W procesie departamentu skarbu przeciwko byłemu wiceprezydentowi Stanów Zjednoczonych, generałowi Dawes i 4.000 innym akcjonariuszom „Central Republic Trust Co.” o zapłatę 14 milionów dolarów tytułem kary za ukrywanie dochodów, nastąpił nowy zwrot.

Władze skarbowe wysunęły zarzut, że książki towarzystwa były sfałszowane, wskutek czego sąd mianował

syndyka majątku „Central Republic Trust Co.”, General Dawes był przewodniczącym rady nadzorczej tego towarzystwa i miał otrzymać wielką pożyczkę na cele ożywienia życia przemysłowego.

Proces generała Dawesa wzbudza wielkie zainteresowanie w opinii amerykańskiej. General Dawes twierdzi, że stawiane mu zarzuty są niesłuszne i mają wyłącznie podłoże polityczne.

PRZYGODY JASIA - KLEPKI



Gęsty zarost człeka szpeci,
Dla zwiększenia więc urody,
Jasio pobiegł się ogolić
Do fryzjera imię Półbrody.

— „Proszę także mnie uczesać”,
Fryzjerowi Jaś powiedział,
Więc zapewnił go Półbroda,
Ze mu zrobi wdzięczny przedział.

A że czas się bardzo dłużył,
Jasio-Klepka w chwilę potem,
Opowiada golibrodzie
Arcysmieszna anegdotę.

Fryzjer, trzęsąc się ze śmiechu,
Golić Jasia nie przestawał
I go zaciął w kilku miejscach
I mu wąsa odciął kawał!
(dalszy ciąg jutro).

Kto chce być córką milionera?

„Złota klatka“ małżeńska pani Browning. — Skandal towarzyski w Nowym Jorku. — 30 tys. osób, obdarowanych na gwiazdkę życia i śmierć ekscentrycznego bogacza

(x) W Nowym Jorku uległ niedawno atakowi apoplektycznemu Edward Browning, wielokrotny milioner, jedna z najbardziej ekscentrycznych postaci w Ameryce. Zmarły milioner zyskał sobie w całej Ameryce sławę jako „Daddy”, wiedziciel pięknych kobiet, zwany również „ojczulkiem”.

Przed wielu laty, Browning, który dorobił się olbrzymiej fortuny na spekulacji gruntami, zawarł związek małżeński. Ofiarował on swej żonie w prezencie dom w centrum New Yorku. Dom ten zyskał niezwykłą sławę, albowiem na polecenie milionera został on dokładnie opisany i opis ten wydano w specjalnej broszurze, która następnie bezpłatnie rozdawano na ulicach miasta.

Z broszury tej, ciekawo amerykańskie mogli się dowiedzieć, że milioner nie żałował pieniędzy na urządzenie gwiazdki dla swojej żony i, że budynek posiada na dachu basen kąpielowy i wspaniały ogród, w którym rośnie 10 tysięcy odmian geranium.

Mimo niezwykłego przepychu, który otaczał żonę milionera, pani Browning

uciekała ze swym dentystą do Paryża.

Browning wytoczył wówczas proces rozwodowy. Po uzyskaniu rozwodu, podał ogłoszenie do prasy, że zaadoptuje młodą dziewczynę z dobrego domu, ze średnio zamożnej rodziny. Browning przyjmował wszystkie kandydatki osobiste w biurze, które specjalnie urządził na ten cel, a którego urządzenie kosztowało milion dolarów. Biuro, według pomysłu ekscentrycznego milionera miało kolumny z prawdziwego marmuru ściany wykładane srebrem, a sufit złotem. — Po wielu trudach, wybrana została wreszcie czeska — Marja Spas, która została zaadoptowana według wszelkich wymogów prawa. Po akcie adopcji, okazało się, że przybrana córka liczy lat... 21, a nie 16, jak sobie tego życzył „Daddy”.

Milioner nie zważał się sądowo unieważnić aktu adopcji. Przybrana córka, której zasmakowała milionowa fortuna, nie chciała się tak łatwo pogodzić ze swym losem. Powstała seria procesów, która ciągnęła się przez szereg lat. Wreszcie sędziowie przyznali pannie

Spas 200.000 dolarów odszkodowania z tem, że wróci ona do swej ojczyzny.

W roku 1929, milioner liczył już wówczas 60 lat, poznał on podczas lekcji tańca, uroczą 15-letnią panienkę, z którą stanął się ożenić. Nie wiadomo, czy za mierzone małżeństwo nie doszłoby do skutku, gdyby nie wnieśli się w to towarzyskie koła Ameryki, które nie chciały dopuścić do podobnego skandalu.

„Daddy” wszczął proces o obrazę, skierowany przeciwko kilku zagorzałym przeciwnikom jego małżeństwa. Tym razem wygrał milioner i w dzień swego ślubu, dla zadokumentowania triumfu, przejechał w otwartym powozie przez ulice Nowego Jorku, oczywiście, w towarzystwie swej młodej małżonki.

„Daddy” był filantropem i dobroczyńcą, chociaż udzielał wsparcia w sposób bardzo ekscentryczny. Przed kilku laty zakupił on na gwiazdkę 10 tysięcy paczek z podarunkami dla młodzieży i ogłosił w piśmie, że młodzież może się do niego zgłaszać. Przyszło wówczas około 30 tysięcy osób, z których nikt nie wyszedł z pustymi rękami.

WOLNA TRYBUNA

PAN FELIKS w KATOWICACH: Drogi Panie Feliksie, poprzednich listów Pana nie otrzymałam, czego szczerze żałuję. Co się tyczy zamiarów Matki Pana na przyszłość — to narazie nie widzę, ażeby mogły być one zrealizowane. Przedewszystkiem jest Pan bez pracy. Dobrze, że nieruchomości spadkowa pozwala rodziale i Panu na utrzymanie się na powierzchni, jednak nie można wiecznie liczyć na pomoc Matki, a przytem rodzina wymaga znacznie większych wydatków, aniżeli ma je Pan teraz. Byłby Pan zatem zmuszony korzystać z pieniędzy żony, jeżeli, oczywiście ożenił się Pan bogato. Sytuacja mężczyzny utrzymującego dom z pieniędzy żony nie jest godna zazdrości ani... szacunku. Dlatego też niech Pan narazie poczeka z małżeństwem, aż polepszą się czasy i znajdzie Pan zajęcie, nawet niezbyt dobrze płatne, które wspólnie z Pana dochodami, pozwoli Mu na założenie własnego ogniska domowego. Co się zaś tyczy wyboru Pana „przyszłej” — to o to nie należy się kłopotać. Istnieje wiele młodych i ładnych dziewcząt, które marzą o znalezieniu męża-przyjaciela, dla którego będą oddanymi serdecznie i kochającymi żonczkami. Inna jest sprawa, że przeważnie te piękne młode panny — nie posiadają pieniędzy. No ale przecież nie można w życiu wymagać wszystkiego, i albo ktoś zwraca bacniejszą uwagę na dobra materialne albo... wartości moralne.

PANI M. B. i „BRZYDUŁKA” z ŁODZI: mają listy w Redakcji „Ilustr. Expressu”.

„ZNEKANA DUSZYCZKA” z ŁODZI: Drogi dziecko, niech się Pani postara ze wszystkich sił zapomnieć o nim. Skoro z drugiej strony nastąpił już okres obojętności — najlepszy to dowód, że miłość nie była zbyt silna, skoro można było o Niej zapomnieć. Nie powinna starać się Pani o to, ażeby ją napowrót wywołać, gdyż wówczas stanęłaby Pani w obliczu nowej rozterki, a mianowicie musiałaby stoczyć walkę pomiędzy swym uczuciem, a swymi najbliższymi. Tak, czy inaczej uczucie to nie dałoby Pani szczęścia ani pełnego zadowolenia. Jest jeszcze i ten wzgląd, że nawet najsilniejsze uczucie po pewnym czasie przemija, podczas gdy zerwanie z rodziną byłoby błędem nie do naprawienia. Nie wiem jaka różnica wychowania Was dzieli, ale wiem to tylko, że jeżeli jakkolwiek istnieje, Pani sama czułaby się najbardziej nieszczęśliwa szczęśliwa postąpiwszy wbrew woli rodziców.

Miłość nawet ta najsilniejsza, po pewnym czasie mija i zostaje tylko człowiek, na którego patrzymy już wówczas bez różowych szkieł, którego zaczynamy analizować i dostrzegać błędy wszystkich dzielących Was różnic. Człowieka, którego chciałoby się nazwać mężem, trzeba sobie tak dobrać, ażeby nawet gdy się miłość ulotni można było... szanować.

Jeżeli po upływie okresu miłości, nie mógłby nawet zaistnieć szacunek, to wówczas trzeba sobie powiedzieć, że zmarowało się życie tylko dlatego, że działało się w zaślepieniu i nie zwracało uwagi na rady ludzi bardziej doświadczonych. Może więc lepiej się stało, że znajomy Pani przestał ją kochać i sam już z tego powodu nie cierpi. Niech sobie Pani powie, że tak powinno być i również przestań się dępostąpiwszy wbrew woli rodziców.

jakiemuś angielskiemu potentatowi za 30 tysięcy funtów szterlingów.

Większość rubinów z Magoku pochłania Paryż lub bogate skarbcze Maharadzów indyjskich. Przed wojną szlachetne te klejnoty zdobyły korony królewskie, obecnie jednak na skutek coraz zmniejszającej się liczby panujących, rubiny stają się wyłącznie ozdobą pięknych pań. Wobec tego jednak, iż wszystkie niewiasty niezależnie od stopnia wykształcenia, wieku, czy urody lubią klejnoty, nie ma obawy, by krwawo czerwony białokamień zgasł w pomroce zapomnianych kopalni.

Koleją z Londynu do Ameryki

Szyny kolejowe połączą cały świat. — Express Londyn — Berlin — Moskwa — Charbin — Hongkong...

(x) Świat cały poruszony został sensacyjną wiadomością o zamierzonej budowie gigantycznej linii kolejowej, łączącej Londyn z Hongkongiem w Chinach.

Linia kolejowa przebiegałaby wzdłuż Europy i Azji, ułatwiając komunikację pomiędzy egzotycznymi Chinami i krajami europejskimi. Dotychczas za najlepszą komunikację z Chinami uchodziła droga morską.

Kierownictwo gigantycznej linii kolejowej stara się o to, ażeby bilet z Londynu do Hongkongu nie kosztował drożej, aniżeli przejazd droga wodną.

Podróż z Londynu trwałaby od 17 do 21 dni, co nie zostało jeszcze dokładnie obliczone. Oczywiście zbudowano by specjalne pociągi, w których podróżni mogliby przez kilkanaście dni zamieszkać. Byłyby to wygodne wagony, połączone korytarzami. Jeden wagon byłby przeznaczony na kino i audycje radiowe.

Londyn — Hongkong nie jest jednak jedyną linią kolejową, która będzie łączyć dwa światy. Istnieje jeszcze jeden projekt, który przewiduje połączenie Londynu z południowym cypłem Afryki, a mianowicie z Kapsztadtem. Budo wa tej linii nie będzie jednak rozpoczęta wcześniej, nim nie zostanie zatwierdzony plan budowy tunelu pod cieśniną Gibraltarską.

Trzecia projektowana linia kolejowa wkracza w granice utopii, gdyż przewi duje budowę trasy z Kapsztadtu, poprzez Suez i Azję, do cieśniny Beringa. Śmielsze plany liczą się nawet z możliwością przekopania tunelu kolejowego pod cieśniną Behringa, a następnie po-

przez Alaskę i Kanadę, korzystając częściowo z istniejących już linii do Ameryki Środkowej, a następnie Ziemi Ognistej.

Jeżeli weźmie się pod uwagę połączenia i skrzyżowania tych gigantycznych linii kolejowych, to powstanie możliwość dostania się drogą lądową bezpośrednio z Londynu do Ameryki Południowej.

Rubin, władca klejnotów

był ongiś uprzywilejowaną ozdobą władców. — Tranzakcje szlachetnymi kamieniami odbywają się w ukryciu, by... nie straciły na wartości

Rubin, władca klejnotów, jak nazywają ten szlachetny kamień Hindusi, był ulubioną ozdobą możnych panów w średniowieczu. Błyszczał on w koronach królewskich, na różnych godłach religijnych kapłanów dawnych religij azjatyckich, na palcach najpiękniejszych księżniczek i najsłynniejszych kurtyzan.

Największe kopalnie rubinów znajdują się w Mogoku, w Indiach. Leżą one w ukryciu gór i są jeszcze bardzo mało wyzyskane. Wspaniałe te klejnoty, często cenniejsze od diamentów, wydobywa się zapomocą bardzo prymitywnych narzędzi lub nawet bez nich. Praca polega na tem, aby obnażyć leżący pod gliniastą warstwą żwir, w którym są zagrzebane rubiny.

Żwir, obfitujący w kamienie zbiera się na stołach w specjalnych sortowniach, gdzie zaufani dozorczy pilnują bacznie robotników. Ostatnio jednak, celem zabezpieczenia przed kradzieżą, do-

puszczono pracowników do pewnych udziałów w zyskach.

To są jednak już nieco dalsze plany. W każdym razie Anglicy przypuszczają, że niezadługo już usłyszy się na dworcach londyńskim głos konduktora pociągu, który, po drugim dzwonku zawoła: „Proszę wsiadać... Express Londyn — Berlin — Moskwa — Charbin — Hankow — Hongkong...”

Co kilka dni mają miejsce w Magoku jarmarki, na których odbywa się także sprzedaż tych „drogocennych klejnotów. Hindusi naogół są wielkimi znawcami szlachetnych kamieni i doskonale potrafia podnieść ich blask przez odpowiednie oświetlenie ich. I tak naprzykład niektóre kamienie pokazują handlarze tylko przy świetle... zachodzącego słońca, które ujawni ukryty w innych warunkach blask krwawo czerwonego klejnotu. Naogół tranzakcje odbywają się w największej tajemnicy, gdyż jak twierdzą mieszkańcy z nad Gangesu piękny rubin, podobnie jak uroczą kobietę, traci na wartości, gdy go się ogląda zupełnie jawnie w obecności wielu ludzi.

Najwspanialszym kamieniem obecnych czasów jest „Rubin Pokoju”. Waży on 43 karaty — nazwę zaś swą zawdzięcza faktowi, iż został wydobyty w dniu zawieszenia broni. Został on sprzedany

Napisał:

Jan Aleksander

Katka

Djablica

Sensacyjny
romans
współczesny

96

STRESZCZENIE POZATKU POWIĘŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podejrzanie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, która jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zważając Siedziwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ścisła kurczowca w sztywnej dłoni Czarnego Pajaka... Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pscopolicie „Tadem” i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabia”. Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwóch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka...

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, rozaczając nad Justą czujną opiekę. I wierdzi on, iż jest niewinny i nie spocnie wpróżdy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu.

Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarkę, który został wydalony z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przy czym chodzi mu nie o jej serce, lecz przede wszystkim o jej gotówkę. Chce on ją nędzą głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Troca-dero” fortancerkę Irma, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel, Opiekunem Irma jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokaina, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygrany milion. W tym celu każe Irlandczykowi Świdelskiemu i sprowadził swego przystojnego „siostrićka”, Harry’ego, który ma zdobyć serduszek Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwe”.

Irma dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję i Emila Świdelskim.

Mimo to nie przestała go kochać.

Ale Tad nie zwraca na nią uwagi, gdyż jest w tym czasie zajęty wraz z Pieczarkiem szukaniem sprawcy zabójstwa Wardana.

Po wielu staraniach Pieczarek wykrył mordercę. Tad postanawia wtedy udać się do policji, by wyświetlić całą sprawę, lecz w tej chwili z rozkazu Emila obydwaj zostają porwani przez Krzywego Józwe i wtrąceni do ciemnego lochu.

W prasie natomiast ukazuje się wieść, że Świdelski zatonął.

Justa nie znając prawdy, myśli, że jej ukochany Tad naprawdę nie żyje. Jej również niezbyt wesoło się powodzi. Po okresie straszliwej nędzy uzyskała wreszcie posadę gospodyni w pałacu bogatego finansisty Wentala. Dzięki swej dobroci zyskała sobie wkrótce serce pani Marii Wentalowej, która bardzo ją polubiła.

Harry dowiedział się o tem i skupił wszystkie weksle Wentala, który znalazł się u progu ruin. Teraz Harry postawił mu warunek: albo Wental namówi Justę do ożenku, albo wszystkie jego weksle pójdą do protestu.

Wental, chcąc ratować siebie, namawia Justę, aby wyszła zamaż za Harrego. Justa waha się długo, wkońcu, widząc, że nie ma innego wyjścia, zgadza się choć niezbyt chętnie na powtórne zamążpójście.

Oficjalne zaręczyny mają nastąpić w Noc Sylwestrową.

Tymczasem zdarzył się nieprzewidywany wypadek. Irma — fortancerka z „Troca-dero” — która kochała się w Tadle, wyszła zamaż za księcia Tulabę - Wyżomirskiego i po pobycie zagranicą wróciła do Polski, by dowiedzieć się czegoś o Świdelskim.

Emil zapewnia ją, że Świdelski nie żyje, lecz Irma nie wierzy. Udało jej się nawiązać tajemnie kontakt z dawnym kamratem Krzywego Józwy, Morusem, który żywił urazę do Józwy i chciał się na nim zemścić.

Morus namawia Józwe na wyprawę złodziejską, podczas której Józwa zostaje schwytany i osadzony w więzieniu.

Teraz Morus wypuszcza na wolność Tada oraz Pieczarkę, którzy wyjeżdżają do Zakopanego, gdzie przebywa również Justa z Harrym.

Następnego dnia napróżno Tad czekał w Warszawie na telefon Justy. Zadzwonił do Zakopanego, lecz odpowiedziano mu, że Justa wyjechała wraz z Webstem.

Następnego dnia Harry opowiada Emilowi co się stało. W centrali loterii dano im przekaz pieniężny, który zabrał Harry.

Przekaz ten ma być płatny dopiero za 10 dni. Tymczasem Justa rozchorowała się ciężko i leży w pałacu Wentala.

Pewnej nocy Emil skonstatował ucieczkę Harrego, który pozostawił pożegnalny list.

Ale ponieważ przy podziale łupu mnie już nie będzie w Polsce, a uważam, że coś-nie-coś i mnie się należy za otumanienie Justy, fikcyjne zaręczyny i pracę w Zakopanem, przeto pozwoliłem sobie sam pobrać należne mi honorarium w postaci klejnotów, wykradzionych z twej szkatuły. Nie gniewaj się na mnie, wuju, gdyby się okazało, że wzięłem więcej niż mi się należy, to bądź laskaw nadwyżkę zapisać na moje konto i przy następnym spotkaniu, a że ono nastąpi, o tem nie wątpię, rozliczymy się ostatecznie. Ponieważ wydaje mi się, że najwięcej przy całym tym interesie pracowałem, przeto obliczam swą należność na sumę 400.000 złotych i mniej więcej tyle prawdopodobnie warte są klejnoty, które pozwoliłem sobie zabrać.

Spieszę cię również uspokoić, wuju, że o twych machinacjach nie doniosłem policji ani też nikomu, kto mógłby ci w jakikolwiek sposób zaszkodzić. Przyznaję się tylko do wysłania listu ostrzegawczego do Wentala. Nie mogłem podjąć się otrucia Justy i nie mogę pozwolić na to, aby inny podjął się tego niecznego czynu. Jednocześnie wysyłam list do Justy, ale to jest korespondencja prywatna. Bądź zdrow, wuju, i nie gniewaj

się na mnie. Pozdrów również hrabiego!..

Powiedz mu, że bardzo go cenię, ale radzę mu już przejść na emeryturę. Przecie ten chłop zbierał zupełnie, czego i tobie życzy twój kochający cię Harry.

Emil zgniótł kartkę i zacisnął zęby. — Lotr!.. — syknął — Skończony lotr!..

Szybko pobiegł do swego portretu, wiszącego na ścianie. Zdjął ramę i nacisnął widniejący na ścianie guziczek. Drzwiczki otworzyły się. Ale skrytka była pusta.

— Okradł mnie... — lamentował zrozpaczony handlarz narkotykami — Zabrał mi cały mój majątek!.. Wszystkie oszczędności!.. O, gdybym mógł go teraz dostać w swe ręce... Rozszarpałbym go na kawałki!.. Klejnoty zabrał, a nam zostawił przekaz! Zabrał sobie część i uciekł!.. Lotr!

Nie mógł się uspokoić. Zadzwonił natychmiast do hrabiego. Przeczytał mu cały list. Ostatnie zdania listu, dotyczące hrabiego, przeczytał z większym naciskiem.

Hrabia również nie mógł powstrzymać się od zjadliwej uwagi:

— Trudno... Dziś jajko jest mądrzej-sze niż kura...

Rozdział 95

Sojusznicy...

Z samego rana Emil pobiegł do hrabiego. Nie mógł usiedzieć w domu. Nie spodziewana ucieczka Harrego wyprowadziła go z równowagi. Denerwowało go to, iż został wyprowadzony w pole i w dodatku przez Harrego, którego uważał za młokosa.

Ponadto ucieczka Harrego wprowadziła pewien niepokój. Jeżeli Harry uciekł — myślał Emil — to pewnie coś wie... Może policja wpadła już na ich ślad?.. A może Świdelski?.. Wszystko było możliwe...

Siedział więc zamyślony, zlorzczając na cały świat... Przywykł już w swem bogatym w różne przygody życiu do ryzykownych eskapad, ale historia z Justą przerażała go poprostu obfitością nagłych zakrętów. Początkowo wszystko szło gładko, aż pewnego dnia zaczęło się psuć i sytuacja pogarsza się z każdym dniem. Co teraz będzie?..

Z temi ponuremi myślami wszedł do mieszkania hrabiego. Był tu poraz pierwszy od dłuższego czasu. Hrabia dopiero wstał. To go jeszcze bardziej zirytowało. On się męczy, nie może spać przez całą noc, a ten wysypia się, dobrze wygląda i jeszcze uśmiecha się bestją!..

Emil mruknął coś na powitanie. Odpisał turo. Cisnął je przez poręcz krzesła. Odsapnął. Zapalił cygaro.

— Jest pan jakoś nie w humorze... — zauważył hrabia.

— Jest pan bardzo spostrzegawczy... — odburknął Emil.

— To wszystko przez tę historję z Harrym?.. Nie warto się tem przejmować!..

Emil spojrział nań gniewnym wzrokiem.

— I jabym się nie przejmował, gdyby mi nie skradł klejnotów!..

— A czy to były prawdziwe brylanty?..

— Czy sądzi pan, że martwiłbym się, gdyby to były szkiełka?.. Z takimi pytaniami powinien pan iść na scenę, panie hrabio!.. Rzadko spotyka się dziś człowieka z takim złotym humorem!..

— Dziękuję panu za komplement, — odparł hrabia, zagryzając wargi — A jaką wartość przedstawiały te klejnoty?..

— Przeszło 400 tysięcy złotych!.. Oprócz klejnotów były tam jeszcze warstościowe papiery... Wszystko zabrał!..

— Współczuję z panem, ale ostatecznie... przyzwyczaił się pan chyba do strat!..

— Sądzę, że pan również!..

— Ja nie mam powodu!..

— A jednak, przypuszczam, że tak!..

— Jak pan to rozumie? — zaniepokoił się hrabia.

— Nie sądzi pan chyba, że tylko ja będę stratny!..

— A kto jeszcze?..

— Pan!..

— Ja?.. Z jakiej racji?.. — roześmiał się hrabia — Coż to mnie może obchodzić!..

— Niech pan uważa... Zamierzam dać mu nie więcej niż 50.000 złotych za jego pomoc... Pozostaje więc jeszcze 350.000, które wziął ponad swą należność... Ta suma, jako stratą, musimy się podzielić!..

— Co-o-o?..

— Tak!.. Pan otrzyma o 175.000 złotych mniej niż pan przypuszcza!..

— Ja nie będę odpowiadał za świństwa pańskich krewniaków, panie Emilul!..

— Więc jak pan to sobie wyobraża?.. Chce pan być współnikiem tylko do zysków, a straty pana nie obchodzą?..

— Uprzedzałem pana, że trzeba tego łobuza pilnować!

— Gdy mi pan to mówił, było już zapóźno!..

Hrabia wzruszył ramionami. Zdenerwowanie i jemu zaczęło się udzielać. Zapalił papierosa.

— Czy pan ma ten przekaz bankowy? — zapytał wreszcie.

— Owszem!.. — odparł spokojniejszym tonem handlarz narkotykami.

— Pan będzie laskaw mi pokazać!..

Emil zaważał się.

— Nie mam go przy sobie!..

Hrabia podniósł głowę. Spojrzeli sobie w oczy.

— Pan mi nie ufa?..

— Dlaczego?.. Owszem, ufam panu, ale... zostawiłem przekaz w domu!.. — odparł Emil.

— To nieprawda! — wrzasnął nagle hrabia — I pan chce mnie oszukać!.. Ale ja się nie dam!.. W tej chwili da mi pan przekaz!

— Nie mam go przy sobie!..

— Pan ma!.. To jest wybieg!.. Pan tych pieniędzy nie odbierze, bo ja!..

— Proszę, proszę, mów pan dalej!..

Może mi pan zagrozi policją, co?..

— Pan wie, że tego zrobić nie mogę, ale potrafię co innego!.. — zbliżył się do Emila — W tej chwili proszę mi dać przekaz!..

Wzrok jego ciskał złowieszcze spojrzenia. Emil skrzywił się tylko ironicznie i nie okazując najmniejszej obawy, odparł:

— Niech pan przestanie strugać z siebie warjata, panie hrabio!..

Oczy hrabiego zwały się jeszcze bardziej. Poprzez zacisnięte zęby syknął:

— Pan nie jest lepszy od swego siostrićka!.. Ale ja pana!..

— Milcz pan!..

— Stój!

W rękę hrabiego błysnął rewolwer.

Emil cofnął się przerażony. Nastąpiła cisza. Hrabia stał z wyciągniętą ręką. Ciemne oko rewolwerowej lufy wpatrywało się nieubłaganie w twarz handlarza narkotykami.

Hrabia zaciskał jeszcze mocno zęby, co świadczyło o tem, że gniew jego wzmagął się z każdą chwilą. Emil rozumiał, że to nie żarty. Pociągnięcie cyngla jest w takich wypadkach sprawą milionowej części sekundy!..

— Daj pan przekaz!.. — syknął hrabia, zbliżając się doń z rewolwerem — Natychmiast, bo może się stać nieszczęście!..

Emil jeszcze się wahał!.. Wiedział co to znaczy oddać hrabiemu przekaz!.. To znaczy że już nie zobaczy ani grosza!.. Nie, nie!.. Do tego nie dopuści!.. Niech raczej hrabia strzela!.. Niech go zabije!..

— Daj pan przekaz!.. — powtórzył hrabia, przysuwając lufę coraz bliżej twarzy swego przeciwnika.

Emilowi strzeliła nagle do głowy zbawienna myśl. Będzie udawał, że wymuje przekaz, a tymczasem wyciągnie rewolwer, żeby się bronić!..

Tak też uczynił!.. Podniósł rękę.

Ale w tej chwili rozległ się groźny krzyk:

— Ręce do góry, bo strzelam!

Hrabia połapał się w porę!.. Trzeba było wykonać rozkaz. Emil podniósł do góry ręce.

— Nie udało się panu!.. Ja sam wymuję przekaz!.. Uprzedzam pana, że przy najmniejszej próbie oporu strzelam!..

Emil stał niewzruszony z podniesionymi do góry rękoma!..

Nagle zaterkotał aparat telefoniczny, stojący na biurku.

Hrabia zatrzymał się i zerknął poza siebie. Emil odetchnął z ulgą.

Aparat zadzwonił poraz drugi. Potem poraz trzeci.

Hrabia zaklął i zdjął słuchawkę.

— Hallo!.. Tak, to ja!..

— Tu mówi Wental!.. — odparł głos w aparacie.

Hrabia zmarszczył czoło.

— Kto?.. Wental?.. Moje uszanowanie!.. Czem mogę panu służyć?..

— Dzwonię z polecenia pani Justyny.

— Jaki?.. Pani Justyna może wydawać już polecenia? — zdziwił się hrabia.

— Tak!.. Kryzys minął!.. Temperatura spadła!.. Chora czuje się dziś znacznie lepiej!..

— Ach, tak!.. — odparł hrabia gniewnie strzępek gazety — Bardzo mnie to cieszy!.. Naprawdę!.. Czem mogę panu służyć?..

— Dzwonię właściwie w sprawie pana Websta!.. Pani Justyna bardzo chciałaby się z nim zobaczyć!..

— Ach, tak!.. — hrabia cisnął papierową kulkę na podłogę — Pana Websta niema u mnie!..

— Wiem, ale może pan będzie laskaw go zawiadomić!..

— Dobrze!..

Hrabia odłożył słuchawkę. Odwrócił się. Emil trzymał w ręku rewolwer. Hrabia spojrzął na swój rewolwer, uśmiechnął się, rzucił go na biurko i machnąwszy ręką, rzekł:

— Zostaw pan!.. To był nonsens!.. Teraz jest ważniejsza sprawa!.. Co robić?.. Justa wraca do przytomności i chce się zobaczyć z Harrym!.. Jeżeli powiemy jej, że Harry uciekł, to trzeba będzie jej zwrócić przekaz!..

Emil wsunął broń do kieszeni. Ten nagły przeskok do interesu sprawił mu miłą niespodziankę.

— Na to jest rada!.. — odparł handlarz narkotykami — Przecie pan miał to załatwić!.. Trzeba ją jakoś uspić!..

Hrabia spuścił głowę.

(Dalszy ciąg jutro)

ZAWIEDZIONA
na
Pudrze do twarzy!



Co chwila miała błyszczący nos, a potem zaraz grubą warstwą pudru, co było jeszcze brzydsze. Gdyby tylko znała tajemnicę „Matowego Wyglądu”!

Zwykłe pudry wchłaniają naturalną wilgoć skóry. Po kilku minutach tworzą błyszczącą powierzchnię. Obecnie chemicy odkryli, jak można zrobić puder „nie wchłaniający”. Jest to patentowany sposób fabrykacji Tokalon. Dlatego też jedno zastosowanie znakomitego paryskiego Pudru Tokalon nadaje aksamitność płatką róży, która pozostaje przez cały dzień.

Sliczny „Matowy Wygląd” Pudru Tokalon nada Pani trwałe piękno—wyglądając tak naturalnie, że sam puder jest nawet niedostrzegalny. Pożegnaj się z brzydkim połyskiem; rozstań się na zawsze z tą szpetną, grubą warstwą pudru. Kup dziś jeszcze pudełko Pudru Tokalon.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych i ślubnych oraz smokingów, również potrzebna krawcowa. R. Pastawelska, Cegielniana 23. 18

DR. MED.
S. Liebeskind
AKUSZER - GINEKOLOG
przeprowadził się na ul.
Andrzeja 2
tel. 216-66,
przyjmuje od 4-6 no noc.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9
wiecz., w niedziele i święta
od 10-1.
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i włosów (porady seksualne)
Leczenie niemocy płciowej.
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89
(przy przyst. tramw. Pabjanickich)
2 razy dziennie przyjmują lekarze
wszystkich specjalności. Gabinet dent.
Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi
i analizy. Otwarta od 11-ej rano do
8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

NAJWIEKSZA
KOMEDIA
WSZYSTKICH
CZASÓW!

**HAROLD
LLOYD**
W FILMIE FOXA
KOCI PAZUR

Następny program
Metro--Adria

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. **Cegielniana 11**
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe
i skórne.
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w nie-
dziele i święta od 9-1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8-12 rano i od 4-8
wiecz., w niedz. i święta od 9-1-ej.
CENY LECZNICOWE.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-MERVOSIN
R. W. S. W. N. 1599.
Z FAB. Z **KOGUTKIEM**
SA PRODUKTEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FAB. **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Lecznica Omega
I GABINET DENTYSTYCZNY
Główna 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich
specjalnościach. — Analizy lekarskie,
zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa
Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę. **PORADA 3 ZŁOTE.**

DOKTOR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENE-
RYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
(Leczenie niemocy płciowej).
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół
i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele
i święta od 10-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.
STANISŁAW KUBICKI zgubił legity-
mację wyd. w Funduszu Bezrobocia.

DOKTOR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz.,
w niedz. i święta od 9-1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.



Lecznica „WIDZEW”
Lekarzy specjalistów i Gabinet den-
tystyczny **Rokicińska 47,**
tel. 234-44
Wizyty na mieście. Analizy lekarskie.
Stacja zapobiegawcza. Zabiegi kos-
metyczne. Czynna od 8 r. do 8 w.
PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED.
M. Rundszejn
akuszer-ginekolog
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 4-8-ej

Leczenie krótkimi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, ner-
wów, skóry, narządów wewnętrznych
kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykajnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21.
ANGIELSKIEGO konwersacji i litera-
tury udziela rutynowany nauczyciel.
Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, co-
dziennie zastać od godz. 4 - 7 po poł

„Bar Rogożyka” Legionów 11. Z powodu potaniaenia produktów postanowiliśmy z dniem 21 Listopada r. b. obniżyć ceny naszych znanych smacznych obiadów. **OBIADY z 4-ch dań 60 gr., z 5-ciu dań 80 gr.** z drobiem 1 zł., porcje po 50 gr. Ceny z bufetu zostały zmniejszone o 20 procent taniej. Z poważaniem **„BAR ROGOŻYKA”, Legionów 11**

KINO-TEATR
CORSO Legionów 2-4
Dziś i dni następnych!
Miłość Tarzana
Nowe przygody! Nowe sensacje! Najdroższy film świata! Sensacja ekranów! Najczulszy romans! Przygody, które wprawiają was w osłupienie!
W rolach głównych: **JOHNNY WEISSMULLER z MAUREEN O'SULLIVAN.**
ANONSI! Następny program **„WYROK ŻYCIA”** w roli głównej **JADZIA ANDRZEJEWSKA**

Kino dźwiękowe
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.
Dziś i dni następnych!

Rozkoszna **FRANCISZKA GAAL** w nowym przeboju
„WIOSENNA PARADA”
Produkcji austriackiej.
Całkowicie mówiony i śpiewany po niemiecku.
Bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 pp., w soboty o g. 2, w niedz. i święta o godz. 12-ej.

Kino-teatr
„MIRAŻ”
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
Dziś i dni następnych!

Wspaniały dramat obyczajowo-sensacyjny z życia apaszów i prostytutek Paryża
Film pełen dramatycznego napięcia p. t.
„NA ULICY”
W rolach głównych:
Włodzimierz Sokołow i Madeleine Ozeray
NADPROGRAM: Tygodnik Paramountu i Pata. **Ceny miejsc 54 gr., 85 gr. zł. 1.09.**

Kino dźwiękowe
„CZARY”
Początek seansów o godz. 4-ej.
DZIŚ PREMIERĄ rewelacyjnego podwójnego programu!

Największe arcydzieło wszystkich czasów! Coś potężnego, nowego wspaniałego!
„CZERWONY WÓZ”
Emocjonujący dramat osnuty na tle ścinających krew w żyłach przeżyć ludzi cyrku. W roli głównej
Charles Bickford, w pozostałych rolach **GRETA NISSEN i RAQUEL TORRES.**
Kapitałna komedia jakiej jeszcze nie było!
„Rozkosze Małżeństwa” W roli gł. **SYDNEY HOWARD** oraz piękna **ELSA RANDOLF**

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ ZATWIERDZONE

Za dwa tygodnie odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady.—Prezydentem Łodzi prawdopodobnie zostanie p. Nowakowski z Białegostoku

Łódź, 23 listopada.

(v) W środę, dnia 21 listopada b. r. pan wojewoda łódzki Hauke-Nowak, po zapoznaniu się z dostarczonym mu przez komisję wojewódzką materiałem

Polityka

Egipskie kłopoty Anglii

Od dłuższego czasu królestwo egipskie, nad którym Anglia ma protektorat, przyczynia „królowej morze” wiele kłopotów. Ostatnio specjalne zaniepokojenie wywołała długotrwała i niebezpieczna choroba króla Fuada, osadzonego na tronie przez Anglię i kierującego państwem w myśl interesów angielskich.

Do 1930 roku większość w parlamencie egipskim miała nacjonalistyczną partię „Waid”, dążącą do uniezależnienia Egiptu od zagranicznych wpływów. — W roku 1930 król Fuad, niewątpliwie nie bez współdziałania Anglii, dla której polityka wadystów była groźnym niebezpieczeństwem, dokonał zamachu stanu, rozwiązując parlament i wprowadzając zmiany o charakterze dyktatorskim. Ogłoszono nową konstytucję, zmieniono ordynację wyborczą, uniezależniono rząd od parlamentu. Rządy przeszły w ręce męża zaufania króla — Sidky-paszy. Gdy Sidky-pasza zachorował i ustąpił ze swego stanowiska następcy kontynuowali jego politykę.

Przed dwoma miesiącami ciężko zaniemógł król Fuad i do władzy doszła kamarylla dworska z Zaki-paszą na czele. Kamarylla wzięła rządy w swe ręce i zaczęła wydawać rozporządzenia w imieniu królewskim, o których król nie wiedział. Do łóżka królewskiego nikogo z zewnątrz nie dopuszczano, nawet potężnego rezydenta angielskiego.

Obecnie stan zdrowia króla o tyle się poprawił, że król zajął się sprawami państwowymi. Rezydent angielski odzyskał swój wpływ, czego widomym znakiem jest usunięcie od rządów Zaki-paszy i powierzenie kierownictwa na przód Ziwarowi-paszy, a następnie Nesimowi-paszy.

Niepokój Anglii nie jest jeszcze usunięty. Król Fuad wciąż niedomaga i jest obawa, że jednak długo nie pożyje, a wtedy partia nacjonalistyczna może dojść do rządów. Anglia jest w poszukiwaniu nowego wyjścia, któreby jej zabezpieczyło wpływy w bawelnodajnym Egipcie.

Skróty telegraficzne

- W Paryżu zmarł znany dyplomata francuski Filip Berthelot.
- W Turkiestanie wydano 16 wyroków śmierci za sabotowanie dostaw bawełny.
- Rząd jugosłowiański skierował notę do Ligi Narodów, w której oskarża Węgry o udzielenie pomocy sprawcom zamachu w Marsylii.
- W Sjamie wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego, w której zginęło 5 osób a 19 zostało rannych.
- Marszałek Piłsudski spędził dzień wczorajszy w Wilnie w towarzystwie rodziny. Pod wieczór rozpoczął Marszałek grę wojenną z oficerami.

Bilon

wycofany z obiegu będzie kierowany wprost do wymiany

Łódź, 23 listopada.

(k). — Urzędy pocztowe i inne instytucje państwowe przy wypłatach wydają publiczności bilon srebrny, który wycofany został już z obiegu. Posiadacze wycofanych z obiegu monet muszą się następnie zgłaszać do kas Banku Polskiego, który pieniądze wymienia.

Ponieważ zabiera to wiele czasu, wydane zostało zarządzenie, aby wycofane monety srebrne, jak 5-złotówki starego typu itp. nie były używane przy wypłatach, ale kierowane wprost do wymiany.

dotyczącym wyborów do łódzkiej rady miejskiej, podpisem swoim zatwierdził wybory do Rady Miejskiej w Łodzi.

Tem samem definitywnie odrzucone zostały wszelkie protesty wyborcze, które nie były uwzględnione przez komisję wojewódzką, wskutek uchybień formalnych i nieistotnych okoliczności w nich zawartych.

W dniu wczorajszym komisja wojewódzka zawiadomiła o decyzji pana wojewody przewodniczącego głównej komisji wyborczej p. prezesa Moskwę, który ze swej strony wysłał pismo zawiadamiające o zatwierdzeniu wyborów do tymczasowego zarządu miejskiego.

Dotychczasowy zarząd miejski, wniósł w myśl procedury, zwołać wszystkich wybranych radnych w ciągu dni czterech na pierwsze posiedzenie rady miejskiej na którym będzie uchwalony skład liczbowy przyszłego zarządu miasta.

Jak wiadomo, według rozdzielnika

Łódź ma prawo do wyboru trzech wiceprezydentów.

Na posiedzeniu tem zostanie również uchwalona wysokość pensyj dla prezydenta i wiceprezydentów, wysokość dyet dla ławników, których w Łodzi będzie ośmiu:

W myśl nowej ustawy samorządowej, ławnicy pełnić będą swe funkcje honorowo, przyczem przysługuje im jedynie odszkodowanie za czas zużyty na pełnienie obowiązków związanych z ich funkcją.

Pierwszemu posiedzeniu rady miejskiej przewodniczyć będzie, zgodnie z brzmieniem ustawy, dotychczasowy komisarz miasta Łodzi p. inż. Wacław Wojewódzki.

Liczyć się należy z tem, że wobec braku zdecydowanej większości jakiegokolwiek ugrupowania w nowej radzie miejskiej, do wyborów przyjdzie na pierwszym posiedzeniu nie dojdzie. Stronnictwo Narodowe, które jest najliczebniej reprezentowane, zostało

osłabione oderwaniem się 5 radnych należących do Chładcji, oraz brakiem trzech innych, którzy przebywają w więzieniu oczekując rozprawy sądowej która wyznaczona została na styczeń.

Uchwały pierwszego zebrania rady miejskiej zostaną przesłane do zatwierdzenia komisji wojewódzkiej. Następne zebranie rady miejskiej na którym dojdzie do walnej rozgrywki przy wyborze władz miejskich, odbędzie się najprawdopodobniej dopiero w początkach roku przyszłego. Przemawiają za tem trudności natury formalnej, jak wysyłka zawiadomień dla radnych itd.

W politycznych kołach Łodzi utrzymuje się wersja, że prezydentem miasta Łodzi zostanie dotychczasowy prezydent komisaryczny Białegostoku p. Nowakowski, wybitny znawca spraw samorządowych.

Z chwilą podpisania wyborów przez p. wojewodę, zostają rozwiązane wszystkie komisje wyborcze.

SYN ZABIŁ OJCA

i strzelał do macochy. Tragiczny epilog sporu o majątek Kuślik na kilka minut przed śmiercią wyszepiał: „To syn nam zrobił!”

Łódź, 23 listopada.

Nocy ubiegłej, około godziny 2-jej we wsi Borek, gminy Żydów w województwie łódzkim, rozległo się w mieszkaniu Stanisława Kuślika kilka po sobie następujących strzałów. Zaalarmowani sąsiedzi wbiegli do mieszkania Kuślika i gdy znaleźli się w pokoju jadalnym, oczom ich przedstawił się wstrząsający widok. Na podłodze, w dużej kałuży krwi leżało ciało właściciela zagrody, opodal zaś jego żony, Anastazji. Sprowadzono miejscowego lekarza, który stwierdził u Kuślika kilka ran postrzałowych głowy i klatki piersiowej, u żony jego rany prawego ramienia.

Nad ranem wszczął posterunek policyjny dochodzenie, które już po krótkim czasie niezbitnie ustaliło, iż zabójcą Kuślika był syn jego, Stanisław. Natych

miast po dokonaniu zbrodni młody Kuślik ukrył się i mimo energicznych poszukiwań nie udało się go dotąd odnaleźć.

Postrzelony gospodarz przewieziony został do miasta, gdzie po kilku godzinach wyzionął ducha. Przez cały czas ranny był nieprzytomny, kilka minut jednak przed śmiercią potwierdził przypuszczenie policji, gdyż cicho, ledwo dosłyszalnym głosem wypowiedział: „To syn nam zrobił!”

Jak wynika z zeznań rannej żony Kuślika i najbliższych sąsiadów, zamordowany przez syna włościanin, wstąpił niedawno poraz wtóry w związku małżeńskie. Po zmarłej żonie pozostał dość znaczny majątek, którego jedynym spadkobiercą był młody Kuślik. Z powtórnego małżeństwa ojca urodził się syn i to było przyczyną wiecznych nieporozu-

mień. Zienawidzona macocha prześladowana była przez młodocianego zabójcę na każdym kroku, wskutek czego do chodziło do kłótni a nawet i bójk pomiędzy ojcem i synem.

Wczoraj wreszcie doszło do krwawego epilogu. Po spożyciu kolacji powstał nowy spór na tle podziału majątku, gdyż syn chciał się odseparować od rodziny.

W pewnej chwili, młody Kuślik, rozścieczony do najwyższego stopnia, schwycił dubeltówkę, wiszącą na ścianie i mierząc w ojca oddał szereg strzałów. Gdy Kuślik — ojciec zwał się na podłogę, młody oddał jeszcze kilka strzałów do macochy.

Powiadomiony przez posterunek urzęd śledczy w Łodzi rozesłał za mordercą listy gończe. (gr).

Tragiczna ucieczka z domu rozpusty

W pościgu za nieszczęśliwymi dziewczętami. — Znow w domu schadzek. — Zdemaskowanie ohydnej pary handlarzy żywym towarem. — Proces w Kaliszu

Turek, 23 listopada.

Małżonkowie Junk zamieszkali w Turku od dłuższego czasu posiadali dom schadzek do którego werbowali swe ofiary z pośród bezrobotnych dziewcząt zamieszkujących sąsiednie miasteczka.

Junkowa znana była w swem środowisku pod pseudonimem Ginterowa. Będąc w Koninie zabrała ona do siebie Cecylję Welkównę obiecując jej pracę.

W podobny sposób zwerbowała Annę Grudniokównę vel Krzemińska z Górkowa. Obie dziewczyny przekonały się

wkrótce, że zostały wciągnięte do lupanaru.

Junkowie wyprawiali sute libacje zakrapiane alkoholem. Nowicjuszeki upiżano do utraty przytomności, poczem wydawano je w ręce mężczyzn.

Sute wynagrodzenia inkasowali oczywiście gospodarze, którzy wzamian za to dawali swym pensjonariuszkom wikt i marne odzienie. Każdy przejaw niesubordynacji likwidowany był przy pomocy bicia i teroru.

Ponieważ Welkówna i Górniołkówna

nie chciały się zgodzić z tym stanem rzeczy, postanowiły zbiec. Pewnego dnia gdy małżonkowie Junkowie byli spici do utraty przytomności, spakowały swe manatki i udały się pieszo w stronę Konina.

W międzyczasie Junk przyszedł do przytomności a skonstatowawszy brak obu dziewczyn, puścił się za nimi w po-goń.

Wynajął taksówkę i dogonił je w pobliżu Grzynszewa. Dziewczyny usiłowały ukryć się w rowie jednak Junk dopadł je, zbił poczem wrzucił do taksówki i zawiózł do domu.

Mimo czujnej opieki zdołały jednak dziewczyny jeszcze raz wydostać się z mieszkania. Udały się na policję, gdzie zameldowały o wszystkim.

Junkowie staneli dziś przed sądem okręgowym w Kaliszu, który skazał Józefę Junka na dwa lata więzienia a żonę jego na rok więzienia.

Stary hrabia zapalał miłością do młodzieńkiej aktoreczki.

— Ależ, panie! — tłumaczy mu aktorka. — Pan chce, żebym została pańską żoną?... Przecie pan ma 55 lat, a ja zaledwie 20... Czy nie uważa pan, że jestem dla pana trochę za młoda?..

— Tak?... Dobrze... Jestem gotów na panią zacczekać jeszcze parę lat... — odparł hrabia.

Kontrola sklepów rybnych została podjęta przez władze sanitarne Łodzi

Łódź, 23 listopada.

(k). — Władze sanitarne przystąpiły obecnie do kontroli sklepów rybnych, znajdujących się na terenie Łodzi. Chodzi o to, iż jak to niejednokrotnie stwierdzono — stan sanitarny w sklepach rybnych pozostawia wiele do życzenia.

Delegowane na miasto lotne komisje będą sprawdzać, czy dom, w którym znajduje się sklep jest połączony z siecią kanalizacyjną, czy ścieki nie są wpuszczane do rynsztoków ulicznych i t. p.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami sklepy rybne muszą posiadać basen cementowy, względnie marmurowy, podłogi nieprzemakalne, a ściany wyłożone kaflami lub płytami kamiennymi.

Sklepy sprzedające ryby mrożone muszą posiadać dostateczną ilość lodu, oraz należytą wentylację. Sprzedawcy muszą być ubrani w fartuchy płócienne lub ceratowe z rękawami.

W razie stwierdzenia, iż przepisy powyższe nie są przestrzegane, winni będą pociągani do odpowiedzialności.

Z dnia

Świecice dla 80 szkół łódzkich

Znaczny odsetek dzieci w łódzkich szkołach powszechnych, to dzieci bezrobotnych, robotników, handlarzy i niezamożnych rzemieślników, mieszkających w fatalnych warunkach, urągających najprymitywniejszym wymaganiom higieny.

Powoduje to zastraszający w swych rozmiarach objaw demoralizacji dzieci, czemu należy zapobiegać. Opuszczanie się w naukach, zanik obowiązkowości, odbija się najfatalniej na całokształcie programu publicznego szkolnictwa powszechnego, powodując pozostawianie dzieci na rok drugi w tej samej klasie. Następstwem drugoroczności jest przeciążenie szkół i klas, co powstrzymuje racjonalny ruch oświatowy.

Mając powyższe na uwadze, inspektor szkolny m. Łodzi postanowił zorganizować na szeroką skalę akcję świecicową w łódzkich szkołach powszechnych. Obecnie na 120 szkół powszechnych, świecice funkcjonują tylko w 30. Liczba ta jest stanowczo za małą. Świecice muszą być założone przynajmniej w 80 szkołach, jeśli nie można we wszystkich. Ale na to potrzebne są pieniądze. Rada szkolna m. Łodzi posiada, niestety, bardzo szczupłe fundusze, które są przeznaczone głównie na dożywianie dzieci szkolnej. Z pomocą akcji wychowawczo-kulturalnej rady szkolnej winno przyjść społeczeństwo.

W tym celu w dniach 2 i 16 grudnia na terenie Łodzi zostanie urządzona kwesta, z której dochód będzie przeznaczony na zasilenie funduszy rady szkolnej. Nie należy wątpić, że zbiórka ta zostanie przyjęta przychylnie przez wszystkich mieszkańców Łodzi!

Znowu zamknięto 10 piekarń!

Fatalny stan higieniczny w łódzkich zakładach

Łódź, 23 listopada. (k) Nocy ubiegłej została dokonana w Łodzi ponowna kontrola piekarń, na skutek której zamknięto dalszych 10 zakładów, za ujawnione w nich nieporządki.

Z inicjatywy władz administracyjnych, które wypowiedziały walkę piekarniom, nieodpowiadającym przepisom o higienie, na miasto wyruszyła wczoraj około godz. 1-ej w nocy komisja, składająca się z 10 osób, wśród których znaj-

dowali się: dr. Szmerłowski i Kielmuc, inspektor pracy Melechowicz, podkomisarz Cieślak, przedstawiciel cechu piekarzy i związku spóżywców oraz delegat starostwa grodzkiego.

Komisja, zwiędając kilkanaście zakładów piekarskich, stwierdziła w nich takie zaniedbane warunki sanitarne i higieniczne, że starostwo, opierając się na dostarczonej materiale, nakazało zamknąć 10 piekarń.

Opieczetowane zostały następujące

zakłady Błaszowskiego (Nawroć 34), — Totarczykowej (Północna 19), — Goldberga (Pomorska 33), — Lastmana (Pomorska 50), — Zysmana (Pomorska 53) — Noska (Zamenhofska 15), — Pinczewskiego (Kaliska 6), — Dytmana (Pabjanicka 28), — Fingerhuta (Rzgowska 4) i Rozenholca (Legionów 47).

Piekarnie zostały zamknięte z rozmaitych powodów. W wielu wypadkach komisja stwierdziła, że zakłady są urządzone niezgodnie z obowiązującymi przepisami. Chodzi mianowicie o to, że kilku piekarzy, pragnąc zaoszczędzić sobie kosztów opłacania komornego, przedzieliło piekarnie cienkimi ściankami z dykty i za temi przepierzeniami urządziło mieszkanie, co jest niedopuszczalne ze względów higienicznych.

Ciasto przeznaczone do wypieku, suszyło się w rozczylniach, dwa metry pod sufitem, z którego opadał kałkalka tynk. Poza to komisja skonstatowała, iż wiele zakładów prowadzonych jest bez kart rzemieślniczych, że szatnie są brudne, a koszyczki, w których wypieka się chleb zapluskowane. Woda do zarabiania ciasta była mętna, jak lura, gdyż kotły nie były bielone od dłuższego czasu.

Strajk w firmie „Szychwarg i S-ka”

Robotnicy okupują gmach fabryczny

Łódź, 23 listopada. (k) Ostatnio doszło do zatargu w tkalni bawełnianej „Szychwarg i S-ka” przy ul. Śródmiejskiej 43/5. Zatarg powstał dlatego, że tkaczom płacono zbyt niskie stawki od jednostki akordowej, wskutek czego płace ich były daleko niższe od obowiązujących.

Pertraktacje delegata związku kla-

sowego, p. Krzynowka z administracją fabryki nie doprowadziły do rezultatu, wobec czego postanowiono proklamować strejk. Wszyscy robotnicy, zatrudnieni w wyżej wspomnianej firmie porzucili wczoraj pracę, okupując fabrykę.

Celem zlikwidowania zatargu w dniu dzisiejszym odbędzie się w inspekcji pracy konferencja.

Halo! Tu radio!

PIĄTEK, 23 listopada 1934 r.

12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.45: Koncert zespołu Wiesława Wilkosza. — 12.45—13.00: „O dzieciach niegrzecznych i ich najbliższej rodzinie” — mówić będzie Wanda Iwanka — Prazmowska. — Pogadanka dla kobiet. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: D. c. koncertu w wyk. zespołu Wiesława Wilkosza. 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.45: Melodie operetkowe i ulubione potpourri — płyty. 16.45—17.15: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasza. (Tr. ze Lwowa). 17.15—17.35: Utwory na altówkę w wykonaniu Mieczysława Szaleskiego. 17.35—17.50: Recital śpiewaczy Heleny Wetheim. 17.50—18.00: „Przegląd wydawnictw” — omówi prof. Henryk Mościcki. 18.05—18.10: Muzyka (płyty). 18.10—18.15: Repertuar teatrów. 18.15—18.45: Muzyka lekka w wyk. zespołu salonowego Edith Lorand — płyty. 18.45—19.00: „Wrona” — pogadankę wygł. prof. Stanisław Sumiński. 19.00—19.20: Koncert chóru „Echo” pod dyr.

Władysława Raczkowskiego — Transmisja z Poznania.

19.20—19.30: Pogadanka aktualna. 19.30—19.40: Piosenki w wyk. Eddie Cantora — płyty. 19.45—19.50: Odczyt, progr. na dzień następny. 19.50—20.00: Wiadomości sportowe. 20.00—20.05: „Jak spędzić święto?” 20.05—20.15: Pogadanka muzyczną wygł. prof. Stanisław Niewiadomski. 20.15—22.30: Koncert Symfoniczny z Konserwatorium Warszawskiego. Wykonawcy: orkiestra Filharm. pod dyr. Walerjana Bierdajewo i Imre Ungar (fortepian). W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce”. 22.30—22.40: Recytacje poezji. 22.40—23.00: Koncert reklamowy. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30: Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Bristol”.

DZIŚ SŁUCHAMY:

20.00. STOCKHOLM. Koncert radjorkiestry. 20.00. LAHTI. Koncert chóru. 20.00. BUDAPEST. Koncert wieczorny.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Trzeba umieć obchodzić się z psem
Najpiękniejsze okazy marnują się wskutek nieodpowiedniego traktowania

Pies jest jednym z najbliższych czło-wiekowi zwierząt. Zarówno w mieście jak i na wsi, w najbardziej nawet głuchych pustkowiach, spotykają tego czworonożnego przyjaciela człowieka.

Mimo to, mimo stałego kontaktu czło-wieka z psem i mimo, że bardzo wielu z nas jest właścicielami psów, nieliczni tylko wiedzą, jak należy z psem postępować, co mu szkodzi, co jest dla niego korzystne etc. etc. Nieodpowiednie postępowanie z psem powoduje, że najbardziej nawet wartościowe okazy marnieją.

Jak obchodzić się z psem — mówi również wszechstronny „Kalendarz Expressu Ilustrowanego na rok 1935” w obszernych wskazaniach p. t. „Psy i koty”.

Ponadto „Kalendarz” ten przynosi obszerny dział beletrystyczny, mnóstwo ilustracji, całą kopalnię humoru, rady praktyczne i t. d.
Cena egzemplarza 1 zł. 20 groszy.

Dyzuru aptek

Dziś w nocy dyzurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), B. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antonowicza (Pabjanicka 50).

Pulwery artystyczne

ručnej roboty

LILI HIRSZMAN

przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front

Tel. 143-21

Agent „R”

31

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu” Adam Nasielski

Gdy postać nżyniera znikła we mgle, Jerzy Odwał chciał właśnie powstać i ruszyć w dalszą drogę poszukiwań, gdy naraz nastąpił nogą na zwinięty łańcuch czy linę — poślizgnął się i runął „prostym łukiem” w morze. Siłą spadku zanurzył się i poczuł dookoła siebie — w uszach, oczach, nozdrzach i na piersi mroźną wilgoć otaczającej go wody.

Po chwili wypłynął na powierzchnię i automatycznie bez udziału myśli począł wykonywać ruchy cawla. Płynął tak przez pięć minut, które zdały mu się wiecznością i powoli wracała mu cała świadomość, a wraz z nią śmiertelny strach.

Oto wpadł do rozhukanego morza, przykrytego plandeką mgły i jest tu sam jeden. Płynął wprawdzie znośnie, ale ubranie nasiąkło wilgocią i szło mu coraz ciężiej. Nie może też krzyknąć, bo schwyta go na nowo.

Rozejrzył się ze wzrastającym niepokojem. Wokół panowała gęsta mgła. Okręt czy statek, z którego wypadł, zniknął gdzieś w przestrzeni, jakby się rozwił i nie było go nawet słychać. I na-

raz — serce omal nie przestało w nim bić z przerażenia.

Przed nim mignęła nagle czarna krecha, zbliżając się doń z błyskawiczną szybkością. I znów ognista rakietą zato czyła łuk i oczy smagnał mu aż do bólu oślepiający pęk różg reflektora morskiego. Chciał krzyknąć, ale w tej chwili uczył na karku uchwyty pięciu palców, poczuł się szarpniętym w górę, przerzuconym przez burłę i nad uchem zabrzmiał mu cichy, stłumiony, ale dziwnie znajomy mu głos.

— Mamy ptaszka...

Gdy ocknął się z długiego już omdlenia, ujrzał pochyloną nad sobą twarz Allana Down na tle uciekających chmur, albowiem łódź motorowa, na której się znajdował płynęła bardzo szybko.

Obok stał Neon i dyskutował o czemś z Dickiem, otulonym w czarny, ceratowy płaszcz z błyszczącą kapuzą ochronną na głowie. Jerzy Odwał odwrócił się i ujrzał surową twarz milczącego Neda, pochylonego nad deską rozdzielczą i obręczą koła sterowego.

— Dzień dobry! Nie zdziwię się już, jeżeli pana spotkam w nocnej szafce mego gabinetu lub w torebce mojej znajomej i tak dalej.

Jerzy Odwał leżał dotychczas na dnie łodzi. Teraz Allan podparł jego ramię i wlał mu do ust parę łyków jakiejś mieszaniny grogu z whisky. Zapiekło to, jak piętno, ale natychmast wróciło mu siły i samopoczucie. Mimo to minęło jeszcze kilka minut nim zorientował się w sytuacji. Gdy uświadomił ją sobie całkowicie, nie mógł zahamować wpływającego na jego oblicze, promiennego uśmiechu szczęścia i ogromnego uczucia zadowolenia. Spojrzył z wdzięcznością na swoich wybawców.

— Skąd się pan wziął na morzu?

— Trenowałem do raidu pływackiego Calais-Dover.

Chytry błysk ukazał się w oczach Allana.

— Frajerzy mają szczęście. Przypadek kowo dobrze pan odgadł. Właśnie płyniemy na Canale La Manche. Ale!...

Ujrzał i zmierzył reportera bystrem spojrzeniem.

— Opowiedz nam, skąd się tu wzięłeś i co rzuciło cię o czwartej nad ranem w moje objęcia w tak nędznym stanie.

Jerzy Odwał odetchnął z należytą powagą i namaszczeniem. Wnet jednak spoważniał naprawdę i fakt po fakcie opowiedział Allanowi o swej niemal fantazyjnej przygodzie, której rozwinięcia nie mógł przypuszczać, gdy uczeplił się samochodu Jane Mart.

— Ho! — Nawet Allan był zdziwiony. Nikt nie podawałby w wątpliwość odwa-

gi „secret five'u”, ale był to zupełnie inny rodzaj odwagi. Zimnej, precyzyjnie logicznej, pozbawionej reszty romantyzmu. Opowiadanie młodego polaka zaimponowało Allanowi. Był zbyt dobrym psychologiem i znawcą ludzi, aby nie poznać, że dziennikarz wbrew naturalnym inklinacjom swego zawodu nie zmyśla tym razem, ani nawet nie przesadza.

— ...wracamy do wieży — zakończył Odwał swe opowiadanie. — Tak powiedział. Potem nastąpiłem nogą na jakiś łańcuch czy linę i dalej już nie bardzo pamiętam... Dawajcie papierosa, bo mnie djabli wezmą — wystrzelił z właściwą sobie desperacją.

Neon uśmiechnął się łagodnie i podał mu skórzana papierosnice.

— Więc miss Dolly Nixon jest teraz prawdopodobnie więźniem Grahama Fultona. On to wtargnął do „kwadratowej wieży” i wprowadził pannę Dolly i pan. Czy może mi pan powtórzyć dosłownie treść sygnałów dźwiękowych Morse'a, które słyszałeś poprzez ścianę w ukrytym gabinecie?

Jerzy Odwał zamyślił się poważnie.

— Tylko część owej rozmowy zrozumiałem. Były to słowa: — „Teraz wysadzimy dynamo w powietrze”; dlatego się tak przestraszyłem i przewidziałem zgaśnięcie świateł. Natomiast drugiego zdania nie zrozumiałem i przyznaję, że mało się nad niem zastanawiałem w owej chwili.

(Dalszy ciąg jutro)

Minjatury

Na wesolo

Ludzie podobni są do ryb: — mogliby uniknąć wielu przykrości, gdyby potrafili w odpowiedniej chwili mieć zamknięte usta.

★

W życiu każdego mężczyzny bywają dwa okresy, podczas których nie rozumie on kobiety: — pierwszy okres to czas przed małżeństwem, drugi to — małżeństwo.

**

Psychologia jest to nauka, która coś, co każdy rozumie, naucza w języku, którego nikt nie rozumie.

★

Przyjacielem nazywamy takiego człowieka, który mógłby nam nagadać kilka przykrych prawd, ale tego nie czyni.

★

Małżeństwo byłoby czemś pięknym, gdyby mężczyźni, którzy wołają blondynki, nie żenili się z brunetkami.

★

Jeżeli chcesz poznać prawdziwą wartość pieniądza, spróbuj go sobie pożyczyć.

**

— A jednak życie jest coraz tańsze! — rzekł ktoś, czytając ogłoszenie o tem, że pogrzeby staniały o 20 proc.

★

— Oczywiście! — rzekła żona do pewnego męża. — Siebie ubezpieczyłeś na wypadek śmierci, a mnie nie!.. Byłeś i jesteś egoistą!.. Zawsze myślisz tylko o sobie!

★

Ojciec tłumaczy synowi: — Każdy, mój synu, powinien pracować. Pamiętaj, że praca uprzyjemnia człowiekowi życie, krzepi ciało i hartuje ducha. Życie ludzkie bez pracy byłoby nudne, szare i bezbarwne. Praca nadaje sens wszystkiemu, a pozatem dzięki pracy możemy zaoszczędzić sobie trochę forsy, żeby potem nic nie robić..

**

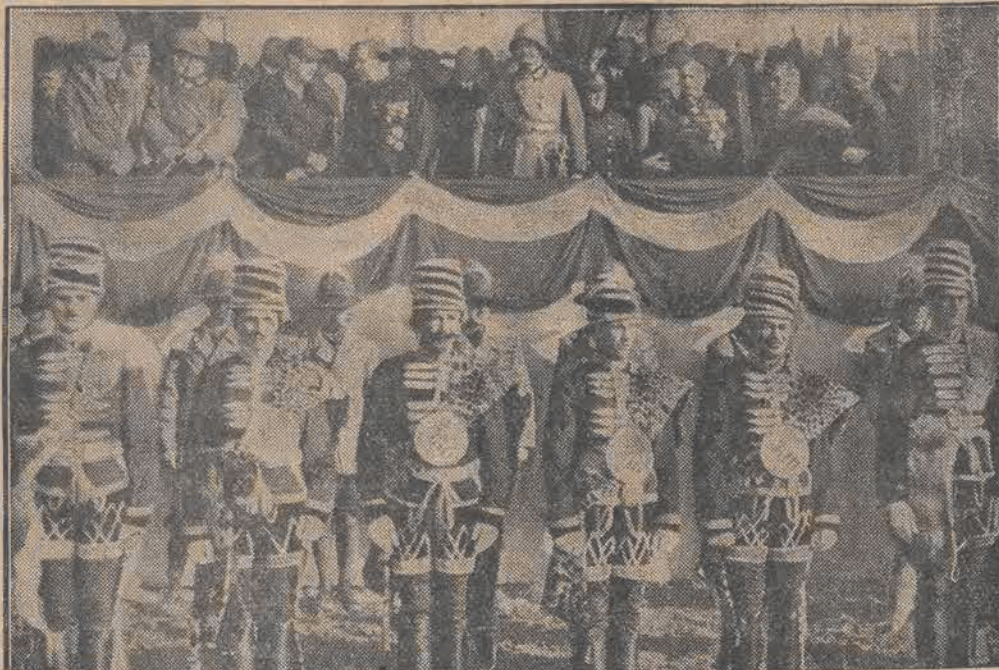
Notowania giełdowe: KRYZYS — oficjalnie spadł, lecz w obrocie orywatnym trzyma się mocno.

★

— Jasiu, bądź grzeczny! — strofuje matka swe dziecko. — Pamiętaj, nie hałasuj, bo w przeciwnym razie powiem tatusiowi, że nie jesteś jego synkiem!

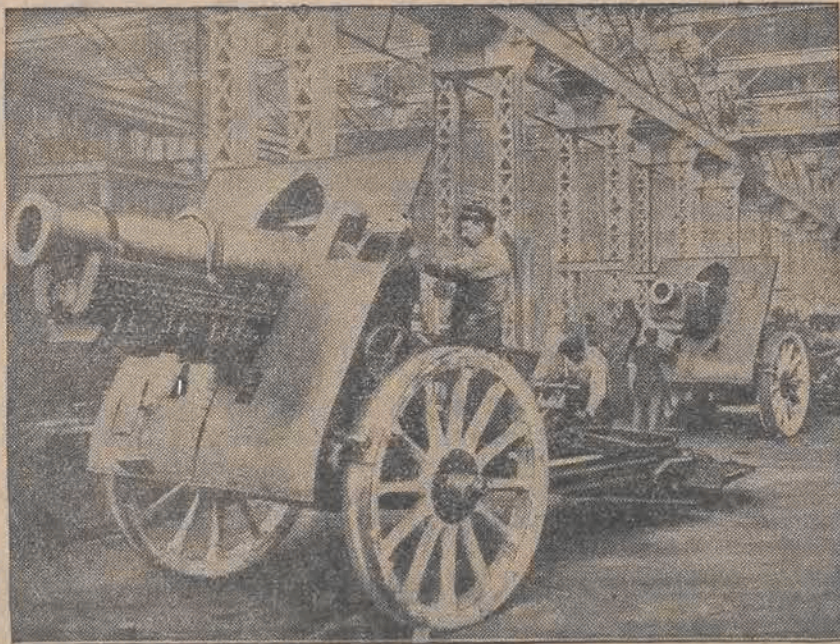
(Stop).

15-lecie marszu na Budapeszt



W Budapeszcie obchodzono uroczyste 15-tą rocznicę marszu narodowej armji, pod dowództwem admirała Horthy na stolicę Węgier i zlikwidowania rządów komunistycznych.

Nowe armaty francuskie



Francuskie zakłady broni Schneider-Creusot budują obecnie nowy typ ciężkich haubic, które strzelają na odległość 12.000 metrów.

PRZYSZLY WŁADCA HAIDERABADU.



Na zdjęciu widzimy żonę oraz najstarszego synka arcyksięcia Haiderabadu, syna jednego z najpotężniejszych rządzów hinduskich.

MIEDZYNARODOWY SALON LOTNICZY.



Fragment tegorocznego międzynarodowego Salonu Lotniczego otwartego w tych dniach w Grande Palais w Paryżu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Tajemnica małżonków

Gdy Emil wrócił późnym wieczorem do domu, jego żona, Ludwika, tonęła w łzach.

— Co się stało? — zawołał przerażonym głosem. — Dlaczego płaczesz?

Ludwika w pierwszej chwili nie udzieliła mu żadnej odpowiedzi.

Emil zrozumiał, że stało się coś poważnego. Dlatego też nie zadawał więcej żadnych pytań. Wołał czekać, dopóki żona sama o wszystkim opowie.

Po paru minutach Ludwika nieco się uspokoiła.

Zamknęła wówczas drzwi od sąsiedniego pokoju, w którym spał ich czteroletni synek, Teodor, i powiedziała do męża:

— Muszę z tobą poważnie pomówić.

— Słucham cię, najdroższa.

Ludwika poczęła się przechadzać nerwowym krokiem po pokoju. Widocznie jeszcze walczyła ze sobą. Trudno jej było zwierzyć się mężowi ze swej największej tajemnicy, która tak ją trapiła od tylu lat.

— A więc słuchaj — rozpoczęła wreszcie cichym głosem. — Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że może mnie wyrzucisz z domu. Jestem przygotowana na najgorsze. Trudno. Tyle lat nie mogłam się zdobyć na odwagę. Dziś jednak nie mam już absolutnie żadnego wyjścia.

Przed pięciu laty wyjechałeś zagranicę. Pozostawiłeś mnie wówczas w domu zupełnie samą. Prawie cały rok nie widzieliśmy się. Inna na moim miejscu może by cię nawet zdradziła. Ale przysięgam ci, ja nie mam na sumieniu żadnego grzechu. Popełniłam jednak straszną rzecz. Trudno mi się wprost przyznać.

Wiesz, że kochałam zawsze dzieci. Od najmłodszych lat marzyłam o tem, by być matką. A jednak moje piękne sny się nie ziściły. W tajemnicy przed tobą udałam się do lekarza, który zbadał mnie dokładnie i orzekł, że nigdy nie będę miała dzieci. Oświadczenie to wytrąciło mnie zupełnie z równowagi. Wydawało mi się wówczas, że życie straciło dla mnie wszelki sens.

Po pewnym czasie jakoś pogodziłam się z losem. Trudno, musiałam się wyrzec mych najgorętszych pragnień.

Teraz muszę znów powrócić do twojego wyjazdu. Przypominasz sobie może młodszą dziewczynkę, która w tym okresie u nas służyła. Była bardzo ładna i zalotna. Otóż wkrótce po twoim wyjeździe spostrzegłam, że dziewczyna znajduje się w odmiennym stanie. Gdy jej to powiedziałam, wybuchła płaczem. Uspokoiłam ją. Powiedziała mi wówczas, że została zniewolona i za siedem miesięcy spodziewa się potomka.

Wpadła mi do głowy szalona myśl.

Co postanowiłam wziąć na własność to dziecko.

Dziewczyna momentalnie zgodziła się na moją propozycję. Napisałam więc do ciebie obszerny list, w którym zakomunikowałam ci, że będę matką. Przypominasz sobie zapewne, ile ci radości sprawiła ta wiadomość.

— Szaleję ze szczęścia — w ten sposób rozpocząłeś list w odpowiedzi na to, co ci napisałam. — Od tak dawna już o tem marzyłem!

Ludwika przerwała swe zwierzenia. Wybuchnęła znów głośnym płaczem.

Emil przytulił ją do siebie.

— Uspokój się dziecko, — powiedział cicho. — Opowiadaj dalej.

— Więc nie wyrzucisz mnie? — zawołała Ludwika, ocierając łzy. — Przecież teraz już chyba wszystko rozumiesz! Teodor nie jest twoim synem! Słyszysz, jest synem naszej byłej służącej!

— Nie wyrzucę cię, uspokój się, — przerwał jej.

— A więc słuchaj dalej. Dziewczyna wkrótce po urodzeniu dziecka opuściła nasz dom. Podpisała wówczas oświadczenie, w którym zrzekła się wszelkich praw do maleństwa. W ten sposób zyskałam pewność, że nigdy mi już chłopca nie odbierze. Gdy wrócił z dalekiej podróży, byłes zachwycony Teodorem. Uważałeś nawet, że jest do ciebie podobny. Byłam w tym okresie bezgranicznie szczęśliwa.

Ale wkrótce nadciągnęły nowe chmu

ry. Nasza była służąca zgłosiła się do mnie i zażądała pieniędzy. Groziła, że zwróci się do ciebie, jeśli nie spełnię jej żądania. Musiałam jej dać pewną sumę. Po trzech miesiącach znów przyszła. I w ten sposób od czterech lat ciągle mnie prześladowe. Dziś rano znów złożyła mi wizytę. Tym razem zażądała tak znacznej sumy, że musiałam jej odmówić. Skąd miałam wziąć pieniądze? Przecież nie będę kraść.

Dziewczyna zagroziła mi że jutro pójdzie do ciebie. Wołałam więc ją uprzedzić. Teraz, gdy wiesz wszystko, nasz rozwiązane ręce. Możesz mnie wyrzucić. Nie pozbawiaj mnie jednak Teodora. Bez niego nie potrafiłabym żyć..

Ludwika znów wybuchnęła płaczem. Emil poczęł przechadzać się po pokoju. Sytuacja była dość niezwykła.

Gdy żona zdobyła się na szczerość, musiał i on powiedzieć prawdę.

— Słuchaj — rozpoczął — i ja nie jestem bez winy. Wiedziałem o wszystkim.. W ciągu tych czterech lat i ja wiele przeżyłam. Ta sama dziewczyna przychodziła ciągle do mnie i musiałam jej wypłacać pieniądze. Jestem bowiem ojcem Teodora.

Dawałem jego prawdziwej matce pieniądze, bo uważałem, że jej się to należy. Ale nigdy mi przez myśl nie przeszło, że ona ciebie szantażuje. Teraz gdy wszystko jest wyjaśnione, nie powiniśmy sobie czynić żadnych wyrzutów.

I małżonkowie padli sobie w ramiona.

Doł.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Bracka 17. Telefon: 165-00. 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, Pl. Kościuszki 3. NOWY SACZ, ul. Lwowska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego, ZAKOPANE, — ulica Krupówki nr. 30. JASŁO, ul. Golebia 2. GORLICE, Hotel Centralny. RZESZÓW, ul. Zankowa 4. STRYJ, ul. Sobieskiego 3. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja, ul. Piastowska 9, tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 333-08. BIELESKO, ul. 3-go Maja 25, tel. 31-76. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BEDZIN, ul. gen. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48. KALISZ, ul. Piłsudskiego 35, tel. 5-60. LUBLIN, ul. Powiatowa 3, tel. 348 (Oddział dla wojew. lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lub. oddziału: Radom, ul. Zeromskiego 30. Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n/B., ul. 3-go Maja 50. ŁUCK, ul. Sienkiewicza 25. KIELCE, ul. Sienkiewicza 29, tel. 171. SKARZYSKO, ul. Dłżecka nr. 16, tel. 40. PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ulica Polna nr. 11, tel. 163. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego, Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-1. Tel. Redakcji: 127-24, 136-45, 136-43, 180-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Reaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.